
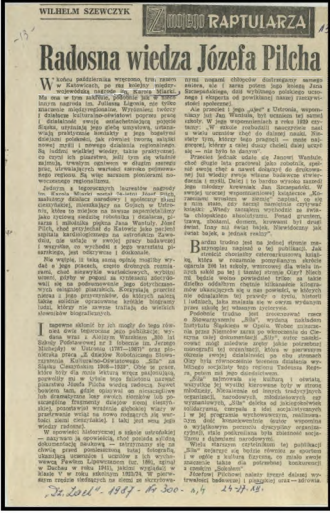


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Z mojego Raptularza. Radosna wiedza Józefa Pilcha, „Dziennik Zachodni”, 24 – 27 grudnia 1987, nr 300, s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">1</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Wilhelm Szewczyk</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Katowice</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1987</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">15 x 24,5 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł poświęcony przyznaniu Józefowi Pilchowi nagrody im. Karola Miarki jako twórcy i działaczowi kulturalno - oświatowemu, wielce zasłużonego dla kultury Ustroń szczególnie dzięki licznym publikacjom popularyzujących wiedzę o regionie.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Józef Pilch, Jan Wantuła, Wilhelm Szewczyk, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Ustroń, Katowice,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, bibliografia, Śląsk Cieszyński, książki, „Dziennik Zachodni”, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Siła”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, Nagroda im. Karola Miarki, Klimatyczna Szkoła Podstawowa nr 2 w Ustroń,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

Radosna wiedza Józefa Pilcha

W końcu października wręczono, tym razem w Katowicach, po raz kolejny międzywojewódzką nagrodę im. Karola Miarki. Ma ona w tym zakresie, podobnie jak w nieco innym nagroda im. Juliusza Ligonia, nie tylko znaczenie międzyregionalne. Wyróżnieni twórcy i działacze kulturalno-oświatowi poprzez pracę i działalność swoją uszlachetniającą pojęcie Śląska, używając jego głębi umysłową, ustanawiają praktycznie kontakty z jego bogatymi dziejami polskości, jak również tworzą załaski nowej myśli i nowego działania regionalnego. Są ludźmi wielkiej wiedzy, także praktycznej, co czyni ich pisarstwo, jeśli tym się właśnie zajmują, trwałym ogniwem w długim szeregu prac, utrwalających wartości szeroko pojmowanego regionu. Są więc zarazem pionierami nowoczesnego regionalizmu.

Jednym z tegorocznych laureatów nagrody im. Karola Miarki został 74-letni Józef Pilch, zasłużony działacz narodowy i społeczny ziemi cieszyńskiej, mieszkający na Gojach w Ustroniu, które to miejsce na zawsze zapamiętaliśmy jako życiową siedzibę robotnika i działacza, pisarza i miłośnika piękna Jana Wantuły. Józef Pilch, choć przyjechał do Katowic jako pacjent szpitala kardiologicznego na ustronjskim Zawodziu, nie ustaje w swojej pracy badawczej i wszystko, co wychodzi z jego warsztatu piarskiego, jest odkrywcze i doskonałe.

Nie wątpię, iż taką samą opinię mogliby wydać o jego pracach, często drobnych rozmiarami, choć niezwykle wartościowych, wybitni uczeni, gdyby w pogoni za syntezami zdecydowali się na podsumowanie jego dotychczasowych osiągnięć piarskich. Korzystają przecież nieraz z jego przyczynków, do których należą także solidnie opracowane krótkie biogramy ludzi, którzy nie zawsze trafiają do wielkich słowników biograficznych.

I zapewne skłonić by ich mogły do tego również dwie tegoroczne jego publikacje: wydana wraz z Alojzym Waszkiem „200 lat Szkoły Podstawowej nr 2 (obecnie im. Jerzego Michejdy) w Ustroniu (1787—1987)” oraz pionierska praca „Z dziejów Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” na Śląsku Cieszyńskim 1908—1939”. Obie te prace, które były dla mnie lekturą wręcz pasjonującą, pozwoliły mi w tytule tego felietonu nazwać piarsstwo Józefa Pilcha wiedzą radosną. Nawet bowiem tam, gdzie opisywał on nieszczęśliwe lub dramatyczne losy swoich ziomków lub poszczególne fragmenty dziejów ziemi cieszyńskiej, pozostawiał wrażenie głębokiej wiary w przetrwanie wciąż na nowo rodzących się wartości ziemi cieszyńskiej. I taki jest sens jego wiedzy radosnej.

W opowieści historycznej o szkole ustronjskiej — nazywam ją opowieścią, choć posiada solidną dokumentację naukową — zatrzymamy się na chwilę przed pomieszczoną tutaj fotografią, ukazującą uczennice i uczniów z ich wychowawcą Pawłem Lipowczanem (ur. 1891, zginął w Dachau w roku 1941), jakimi wyglądali w klasie V w roku szkolnym 1923/24. W pierwszym rzędzie siedzących na ziemi ze skrzyżowa-

nymi nogami chłopców dostrzegamy samego autora, ale i zaraz potem jego kolegę Jana Szczepańskiego, dziś wybitnego polskiego uczonego i eksperta od powikłanej naszej rzeczywistości społecznej.

Ale przecież i jego „ujec” z Ustronia, wspomniany już Jan Wantuła, był uczniem tej samej szkoły. W jego wspomnieniach z roku 1929 czytamy: „W szkole rozbudzili nauczyciele nasi u wielu uczniów chęć do dalszej nauki. Niestety tym, którzy tego pragnęli — może najgoręcej, którzy z całej duszy chcieli dalej uczyć się — nie było to danym”.

Przecież jednak udało się Janowi Wantule, choć długie lata pracował jako robotnik, spełnić swoją chęć a nawet dołączyć do drukowanej już wiedzy swoje własne badawcze stwierdzenia i myśli. Dalej i to bardzo wysoko zaszedł jego młodszy krewniak Jan Szczepański. W swojej uroczej wspomnieniowej książeczce „Korzeniami wrosłem w ziemię” napisał, co się z nim stało, gdy zaczął namiętnie czytać książki: „Wtedy zacząłem wychodzić ze świata chłopskiego absolutyzmu. Ponad gruntem, trawą, zbożami, domem, krowami był drugi świat. Inny niż świat bajek. Niewidoczny jak świat bajek, a jednak realny”.

Bardzo trudno jest na jednej stronie masywnie napisać o tej publikacji. Jak streścić chociażby czterostopniową książkę, która w rozumnie pomyślanym skrócie ogarnia 200 lat szkoły, wzorcowej dla wielu innych szkół po tej i tamtej stronie Olzy? Niech mi będzie wolno powiedzieć tylko: za takie dziełko oddałbym chętnie kilkanaście kilogramów ukazujących się u nas powieści, w których nie odnalazłem tej prawdy o życiu, historii i ludziach, jaka znalazła się w owym wydanym przez szkołę jej własnym zyciorysie.

Podobnie trudno jest zrecenzować rzecz o Stowarzyszeniu „Siła”, wydaną nakładem Instytutu Śląskiego w Opolu. Wobec zniszczenia przez Niemców zaraz po wkroczeniu do Cieszyna całej dokumentacji „Siły”, autor naszkicować mógł zaledwie zryby jakże potrzebnej monografii tej organizacji, która w pierwszym okresie swojej działalności po obu stronach Olzy była równocześnie terenem działania wybitnego socjalisty tego regionu Tadeusza Regera, potem zaś jego dziedzictwem.

„Siła” zajmowała się kulturą i oświatą, wszystkie jej wysiłki kierowane były w stronę młodzieży. Niezależnie od innych tradycyjnych organizacji, narodowych, młodzieżowych czy wyznaniowych, „Siła” daleka od jakiegokolwiek solidaryzmu, czerpała z idei socjalistycznych i w jej programie wychowawczym, realizowanym dość konsekwentnie (autor wspomina o wyjątkowym poczuciu dyscypliny organizacyjnej), stale podkreślana była zbieżność socjalizmu z dążeniami narodowymi.

Wielu starszym czytelnikom tej publikacji „Siła” kojarzyć się będzie również ze sportem i w ogóle z kulturą fizyczną, co miało swoje znaczenie także dla potrzebnej konkurencji z czeskim „Sokołem”.

Józefowi Pilchowi należy życzyć dalszej wytrwałości badawczej i piarskiej oraz — zdrowia.